ROZMAITOŚCI
KRAKOWSKIE.

Pismo to wychodzi w każdą NIEDZIELĘ, w Drukarni St. Gieszkowskiego. N^er 5. Prenumerata kwartalna, kosztuje Złp: 3.

Kraków dnia 2 Lutego 1834 roku.

KOLEJE ŻELAZNE.

Jeżeli ciężary są przenoszone za pośrednictwem sanek, a powierzchnia jest pozioma, siła na tenczas konia ma pokonywać samo tarcie sanek o powierzchnią. Stosunek ciągnionego ciężaru do wielkości siły ciągnącéj zależy od gatunku powierzchni.— Jeżeli powierzchnia jest chropowata, a sanki mocno otarte tarcie wynosić wtedy może 1/3 części ciężaru.— Dajmy że siła konia ciągnąca równa się 1 centnarowi, może na ówczas ciągnąć 3 centnary. Przy zwyczajnych naszych wozach, przeniesione jest tarcie z obwodu koła na oś, i wewnątrz piasty. Gdy obiedwie dobrze wygładzone i wysmarowane będą, mamy w tędy dwa ciała przy których tarcie daleko jest mniejszém, nadto jeszcze opór, zmniejsza się podług praw kołowrotu w stosunku srednicy koła do średnicy osi.— Dodajmy że w dobrze wysmarowanym wozie wielkość tarcia na osi, wynosi 1/8 część całego ciężaru.— Załóżmy daléj, że srednica koła równa 60 calom, srednica osi 4 calom, wtedy siła do przeniesienia ciężaru potrzebna oznaczy się 1/8. 4/80-120 ciężarom: to jest ciężar jest 120 razy większy od siły ów ciężar ciągnącéj.— Jeżeli więc zachowamy wyżéj podaną siłę poruszającą, na ten czas jeden koń 120 centnarów pociągnąć zdoła. Na zwyczajnych drogach niesprawdza się nigdy ten rachunek, owszem przyjąć możemy za pewną, w przecięciu 12 centnarów za 1 siłę ciągnącą. Przyczyną tego są wielorakie przeszkody, o których niewspomnieliśmy wyżéj. Jeżeli na drodze znajdują się kamienie, muszą konie na ten czas ciężar powierzchni krzywéj ciągnąć, przez co znaczna część siły jest straconą. Zatrzymajmy naprzykład, wyżéj podany wymiar kół, przypuśćmy nadto że kamienie na drodze leżące dwóch cali wysokości dochodzą, wtedy z pewnością okazać się może, że wypadek 120 centn: ledwo do 50 da się zredukować i strata pomieniona znaczniejszą staje się jeszcze, gdy konie prędzéj idą. Jeżeli droga jest szlamistą, albo piaszczysta koło rznie się głęboko, i ubytek znaczniejszym się staje. Daleko mniejszy jest opór na zwyczajnych go-

ścińcach (chaussées), ten to właśnie mniejszy opór staje się powodem, że ciężko obładowane wozy w krótkim czasie drogi same psują. W Edynburgu i Londynie urządzono od wielu już lat drogi dla ciężkich wozów, które mniejszy opór z większą trwałością łączą.— Są to kamienne koleje. Drogi te są urządzone w ten sposób, iż koła toczą się po dwóch równo odległych, pasach uformowanych przez dobrze wygładzone kwadratowe kamienie 12 cali długości, 18 szerokości i 15 cali grubości mających. Pomiędzy niemi znajduje się bruk zwyczajny po którym konie idą.

Dawniejsze i lepsze, ale zarazem kosztowniejsze są koleje żelazne. Jak się zdaje około roku 1680 były założone koleje drewniane od kopalni węgla kamiennego w okolicy Newcastle, nad Tyne do rzek Weair Tyne.— Pierwsze koleje z żelaza lanego zostały tam r. 1730 zaprowadzone, a polepszone 1768.— Kiedy w Anglji koleje te baczność na się sciągnęły, podano parl . ne: r. 1799 obszerny projekt zaprowadzenia kolei żelaznych, i wyjaśniono wszystkie korzyści ztąd wyniknąć mogące. Aby dadź przykład wielkiego użytku takich kolei, przytaczamy iż na kolei żelaznéj założonéj w Caernarwonshire dla transportu kamienia łupkowego do portu Penryn, uskuteczniał jeden koń tęż samą pracę, do któréj przedtem 40 używano. — Wszystkie koleje żelazne składają się z dwóch rownolegle idących szyn żelaznych, po których się koła toczą, i pomiędzy któremi bruk zwyczajny dla ciągnącego konia się mieści.— Szyny te muszą się opierać na słupach albo kamieniach tak mocno aby się ugiąć nie zdołały. Na kolejach angielskich wszystkie wozy opatrzone są kołami żelaznemi, które na kutych osiach przytwierdzone są w ten sposób, iż zazwyczaj osie z 2ma kołami w cylindrze obraca, cylindry owe są po największéj części z żelaza lanego. Postać zewnętrznego obwodu kół zawisła od urządzenia żelaznych kolei, które wszystkie do 2ch klass głównych odnieść możemy. 1) Drogi szynowe. W tych sztaby są płaskie zupełnie albo w górze nieco zaokrąglone, a koła mają na obwodzie swoim odlane po obu stronach wystające brzegi od 3 do 4 cali wysokie, przez co ślizganiu się kół za pobiega. Taki rodzaj żelaznych kolei znajduje się szczególniéj w hrabstwie Northumberland i Durham, używa się też przy nowych zakładach. 2) Drogi sztabowe z wystającemi brzegami. Do takich kolei koła są zupełnie płaskie, same sztaby żelazne mają po obu brzegach wystające kanty do góry podniesione. Pomiędzy któremi koła się poruszają. Taki gatunek kolei szczególniéj w Walji jest używany. W pierwszym gatunku zapobiega się w prawdzie ześlizgiwaniu koła, znaczne atoli tarcie boczne powstaje. Trudno też uniknąć zasypywania piasku i kamieni szczególniéj jeżeli koń ciągnie. W kolejach drugiego gatunku osiągnionym jest w prawdzie zamiar lekkiego poruszania, i dopóki wóz od koni jest ciągnionym żadne niegrozi niebezpieczeństwo; lecz jeżeli na kolejach żelaznych długi szereg wozów ciągniony jest od wozu parowego 80 centnarów ważącego, który z niesłychaną szybkością 10. do 12 mil w jednéj godzinie przebiega, na ówczas sztaby żelazne nie są zu-

pełnie bezpieczne. Przy ruchu prędkim tak cięźkiej massy, może nawet najmniejsze uderzenie od małego jakiego ciałka przypadkiem na sztabie leżącego, stać się dostatecznem do wytrącenia koła z kolei, tego koła którego obwód zaledwo 1 cal szerokości wynosi. — Złamie się oś wozu parowego, jak niedawno między Liverpool i Manchester było; gwałtowne w tedy uderzenie połamanych części o powierzchnią drogi okropnych skutków spodziewać się każe.

Jeżeli koléj jest doskonale poziomą opór w tedy 1/16 część ciężaru wynosi, koń przeto jeden 160 centnarów uciągnąć jest w stanie. — Ciężar ów rozdziela się zwykle na cztery po sobie następujące wozy, każdy z nich waży około 20 centnarów. Odjąwszy od summy powyszéj owe 80 centnarów, zostaje na resztę 80 centnarów czystego ciężaru. Przy zakładaniu kolei żelaznych oto się najusilniéj starać należy, aby kolej była poziomą, jest to wymaganie przez które założenie ich wielce utrudnionem się staje. Jeżeli koléj na długość 160 stop o jedną tylko stopę się zniży, spadek ich w ten czas 1/16 równa. Wozy same ciężarem się swoim z suwają, a nawet jeżeli zniżenie się jest znaczniejsze, wozy biegną ruchem przyspieszonym i nieszczęśliwy wypadek łatwo nastąpić może. Ażeby temu zapobiedz od wielu już lat na drogach żelaznych przy Darlington, takie w prowadzono urządzenie, iż do każdego szeregu czterech wozów zawieszony jest z tyłu wózek o dwóch kołach. Jeżeli wozy własnym ciężarem posuwać się zaczynają, koń się wyprzęga i do tylnego dwukołowego wozka się odprowadza, i tam dopóty zostaje póki koléj znowu poziomą bydź nie zacznie. Konie przez długie przyzwyczajenie tak się wprawiły, że jak tylko poczują iż wozy własnym toczą się ciężarem, natychmiast stają, dają się wyprządz i na tył spieszą, a powracają na mieście jak tylko wozy stają.

Jakkolwiek z tego co się tu powiedziało korzystném jest zaprowadzenie żelaznych kolei, znaczne atoli koszta nakładów upowszechnieniu ich przezkadzają. Jeżeli niemasz żadnych wielkich przeszkód, urządzenie téj drogi na jedną milę niemiecką kosztuje blisko 5000 funtów szterlingów (200,000 Złp) atoli nakłady te wraz z potrzebnemi budynkami wynosić mogą do 160,000 funtów szterlingów (6,400,000 Złp.) jak tego przykład daje koléj z Manchester do Liverpool. Jeżeli przeto komunikacja nie jest bardzo znaczną, jeżeli gościniec często odwiedzanym nie jest, koszta przedsięwzięcia pokryte nie będą. Dowód tego mamy na kolei żelaznéy przez Gerstnera założonéj do komunikacji Dunaju z Moldawą służyć mającéj. Kolej ta w r. 1826 założona 8½ mil długa, kosztowała przeszło 920,000 reńskich srebrem (3,680,000 Złp.). W późniejszym czasie wyciągniono ją do 11 1/2 mili co razem kosztowało 1,200,000 zł. reńskich. Lecz gdy akcjonarjusze myta odpowiedniego nieodbierali, musiano zaniechać dokończenia téj kolei od Lest do Dunaju przy Linz.

Wynalazek kolei żelaznych 'nigdzie lepiéj zastósowanym nie jest jak w Stanach Ziednoczonych Ameryki półnoenéj, liczba też ich coraz się bardziéj

powiększa w tym kraju. Zdają się im powoli ustępować pierwszeństwa kanały kommunikacjine. — Koléj żelazna między New-York i Filadelfją ma 86 mil długości. — Drogi żelazne zakładane są przez towarzystwa, akcjonarjusze dzielą się zyskiem z temi prowincjami przez które owe przechodzą. Szybki, bezpieczny i tani przewóz jest przez nie uskuteczniony, i dobry byt kraju podwyższonym.

W Barmeńskim dzienniku missjonarskim, znajduje się z d. 1go *października* 1833 *następujący wykaz:*

Przypuściwszy, że liczba mieszkańców na całéj ziemi 1000 miljonów wynosi, co do religji możnaby ich następującym sposobem podzielić: Żydów pomiędzy tymi liczą 2 1/2 miljona; chrześcjan wszystkich wyznań 200 miljonów; (których liczba przecież coraz się powiększa); mahometanów 140 mil:; pogan 657 1/2 miljonów. Kogoż niezadziwi ogromna liczba jeszcze dotąd pogrążonych w ciemnościach bałwochwalstwa!

Jeżeli wykażemy oprócz tego działania które się przyłożyły do rozszerzenia Ewangelji, znajdziemy:

Stacji missjonarskich, to jest miejsc, na których ustanowieni missjonarze działają, (missions-blatt Barmen) oprócz 60 stacji, przez Indjan urządzonych - . . - - - - 337.

Missjonarzy - - - - - - 514.

Assystentów missjonarskich, pomocników narodowych i nauczycieli 1704.

Seminarjów missjonarskich - 23.

Drukarń missjonarskich - - 32.

Uczniów w szkołach missjonarskich - - - - - - - - 200,000.

Liczba nawróconych przez usiłowania i pracę missjonarzy 300,000.

Przyjąwszy liczbę jeszcze istniejących pogan 600,000,000, na 20,000 jednego missjonarza, potrzebaby było.

Dla Azji w któréj się 498,000,000 pogan znajduje, 24,900 missjonarzów.

Dla Afryki obejmującéj 87 miljonów pogan 4,350 missjonarzy.

Dla Europy liczącéj 3 milijony pogan 150 missjonarzów.

Dla Ameryki z 12 miljonów pogan, 600 missjonarzów.

Ogółem dla 600 miljonów pogan 30,000 missjonarzów.

Według tego obrachunku w stósunku do wielkości i potrzeby, liczba 514 missjonarzów opowiadających słowo boże, jest bardzo małą, i musiałaby być 60 razy powiększoną, gdyby w podanym sposobie pogańskie kraje tylko jakkolwiek opowiadaczami słowa bożego opatrzonemi być mogli. Łatwo więc każdy się przekona jak wielce prawdziwe jest słowo Chrystusa: Mat. (9, 37, 38) "Żniwo jest wielkie, lecz robotników mało. Przeto proście pana zniwa, aby wypchnął robotniki swoje na żniwo."

Tenże sam dziennik mówi, zważywszy że te wszystkie zakłady i czynności missjonarskie z dobrowolnych składek utrzymywane bywają, i że od tak wielkiéj liczby chrześcjan, nawet 6 fenigów na rzecz missjonarską trudno jest zebrać, wzwyż przecież wykazane czynności są dość znaczne. Z drugiéj zaś strony, że tak wiele chrześcjan ani nawet 6 fenigów dla missji nie poświęcają, i ile by to przyniosło, gdy-

by tylko tyle wszyscy czynili. Nie można tedy wiedzieć, jakiem prawem cechę chrześcian na sobie noszą.

Zrobiono w Paryżu postrzeżenie, że artyści, śpiewacy, malarze, poeci i t. p. są najopieszalsi w pełnieniu służby gwardji narodowéj, Niedawno znani autorowie dramatyczni pp. Ancelot i Scribe wezwani byli do sądu za podobne przewinienie. Ze śledztwa pokazało się, że już dwa razy za zaniedbanie służby téj w kozie siedzieli. Tą razą uwolniono ich jednak. Gazete de Tribunaux pisze, że między trzema gwardzistami, obwinionemi o opieszałość w pełnieniu obowiązków, jest pewno jeden artysta.

Pewien uczony, którego małżonka była bardzo podobna ze złości do sławnéj Xantyppy Sokratesa, z największą cierpliwością ulegał grymasom żony. Rozgniewana raz, że żadnym sposobem do złości przyprowadzić go nie mogła, porwała całą pakę foljałów z biblioteki swojego mężulka i rzuciła mu je na głowę. Uśmiechając się z największą spokojnością rzekł, tém uderzeniem bynajmniéj nierozgniewany literat: „Jeśli koniecznie chcesz rzucać moja duszko, to wybieraj przynajmniéj mniejsze formaty książek.“

STRACHY POLITYCZNE.

Pod takim tytułem czytamy w Morning-Herald, że od niejakiego czasu spokojność klasztoru w Escurial, (letnia rezydencja Królów Hiszpańskich) była zakłóconą szczególnym wypadkiem. Przez kilka nocy dawał się słyszeć na kurytarzach głos podobny do głosu zeszłego Króla Ferdynanda który z jękiem i płaczem opowiadał, iż skazany jest na wieczne męki za krzywdę jaką wyrządził Don Carlosowi, i ostrzegał, że najcięższe klęski spadną na całą Hiszpanją, jeżeli jéj korona jak najrychléj nie będzie oddaną temu ostatniemu. Zrazu ajenci obecnego Rządu wielką mieli trudność w odkryciu zkąd głos pochodził, lecz nakoniec znaleziono jednego człowieka który, zaczajony w umyślnie sporządzonéj kryjowce, był sprawcą tego oszukaństwa. Przywieziono go do stolicy okutego w łańcuchy.

—Jakób król angielski spędzając z twarzy naprzykrzoną muchę, rzekł do niéj z gniewem: „Mam trzy królestwa, czyż nie możesz sobie w nich miejsca upatrzyć?

Ludność miasta Krakowa z przedmieściami była w roku upłynionym następująca:

Chrześcian obojéj płci	22,875;
Starozakonnych	10,201.
Razem	33,076.
Umarło w r. zeszłym chrześcian	1,633.
Starozakonnych:	332.

Ludność okręgu w roku zeszłym wynosiła:

Chrześcian	84,088.
Starozakon:	5,993.
Razem	90,081.

—W Siam jest mała dziewczynka, która od pierwszego roku życia swego mieszka w wodzie; zdaje się że ten żywioł jéj zdrowiu najlepiéj służy. Pływanie jej nie jest zwyczajném, gdyż ona nie usiłuje wcale być na powierzchni wody. Jak ją tylko na ziemię wysadzą, krzywi się, płacze i wszystkich sił używa aby do wody powrócić. Nie umie chodzić ani mówić, głos który wydaje, jest podobny do krzą-

kania pochodzącego zgłębi gardła. Ta nowożytna Syrena ma wzrok bardzo słaby i dotąd żyje tylko mlekiem swéj matki.

WODOCIĄGI.

Z pośród ogromnych budynków które pozostały po zamożnych niegdyś Rzymianach, wodociągi ich zasługują szczególniéj na uwagę, tak dla olbrzymiéj wielkości, dla ozdobnéj i kształtnéj budowy, jako też i dla wielkiego użytku. W mieście Segowji w Hiszpanji jest także wodociąg założony przez Trajana Cesarza, budowa jego wspaniała ściąga uwagę wszystkich podróżnych. Sto piędziesiąt arkad i tyleż filarów, 80 stóp wysokich utrzymują ową budowę. Gmach ten o 50 kroków od miasta oddalony, dzieli się na dwa skrzydła, z których jedno idzie w stronę południową, a drugie w zachodnią i przeprowadza głębokiemi parowami ogrom wody czystéj. Segowja jest stołeczne miasto dawnéj Kastylji, leży koło Sierny do Feunfrja, na skalistém wzgórzu między 2ma wąwozami, i jest otoczone murem. O dwie godzin ztamtąd leży dom letni królewski *San Ildefonso*, także *Granaja* zwany, dla tego że był pierwéj stodołą. Tenże zamek słynie wszędzie dla pięknych ogrodów i pysznych wodotrysków.

—Wszyscy chcą wiedzieć, pisze dziennik francuzki, dla czego się powstanie karolistów hiszpańskich niepowiodło? odpowiadamy — dla tego że to powstanie nie zdrowi ludzie zaczęli, ale chromi, zyzooki, jednoręki, bezgłówni, lub też zwierzęta.

Nasi czytelnicy przypomną sobie z gazet, że jeden dowódca powstańców przybrał sobie nazwę zyzooki el locho, inny jedno ręki, el mancho, inny jeszcze bez głowy a jeden wołu i t.p. my dodajemy: musiało tam i na cielętach niezbywać.

WIEŚ LIPKI

W powiecie węgrowskim, około 80 osady licząca, otoczona na milę obwodu swego odwiecznym lasem sosnowym, ma grunt tylko piasczysty. Mieszkańcy, którym się zboże w małéj części odradza, żyją prawie z lasu. Gotówka, choć w drobnéj kwocie, często się jednak zdarza, zdaje się im, że darmo przychodzi, i że się nigdy nie wyczerpa, to ich może prowadzi do pijaństwa. W rzeczy saméj, gdzie zboże jest pierwszym artykułem dochodu, tam ściśle zachowywane jest prawo własności, ale wyobrażenie o własności leśnéj pomiędzy naszym ludem takie jest prawie, jak o używaniu wody lub powietrza; przeto nikt nie szanuje źródła dochodu, a każdy ma łatwość pobierania grosza, który pod pozorem pokrzepienia sił po ciężkiéj pracy, chętnie na pijatykę obraca. Prócz tego zdarza się często, że łapią w kradających się obcych siąsiadów do lasu w ten czasto sprzężaj podpada konfiskacie zupełnéj i cała wieś bez względu na płeć i wiek, zgromadza się do któréj kolwiek karczmy, których mają tyle, ile dni w tygodniu. Otwiera się tu pole do powszechnéj pijatyki, która trwa do tego kresu, dopóki wartość przedmiotu całkowicie gorzałką zapłacona nie będzie. Z tąd to może przyjaźń braterska pomiędzy wszystkiemi najściśléj panuje i owa skłonność do pijackiéj gościnności.

Zwyczajem jest święcie zachowanym, że młodzież koniecznie w swo-

jéj wiosce narzeczonéj upatruje; z tąd spowinowacenie się tak ściste, że w Rzymie o pozwolenie starać się muszą. Wesele cała wieś w pośród tańców i pijatyki zawsze cały tydzień obchodzi, toż samo chrzciny i pogrzeby. Zapusty są prawie na wesela przeznaczone, i gdy się obcy w téj porze do nich przypadkiem dostanie, musi całą zabawę koniecznie wyżyć. Na odpusty uczęszczać lubią, lecz nigdy się i w ten czas z obcymi nie łączą, ale swoim taborem pokarmy z sobą przyniesione wspólnié pożywają. W jakim ubiorze jedna z dziewcząt réj we wsi wiodących wystąpi, w takim wszystkie okazać się koniecznie starają. Letnią porą zwykle występują w stroju koloru białego, z płótna lnianego swojéj roboty, w gorsetach niebieskich lub ponsowych, alboli też w paski niebieskie z białem także z płótna swojskiego. Do ślubu panna młoda koniecznie w salopie bydź musi, bo to są szlachcianki. Napróżnoby się kto obcy mieszał do ich kompanji, bo ich języka nie zrozumie, oni zaś z daleka, po głosie, swoich wszystkich poznają, którzy gęglawo mówią. Kiedy do ich wsi kto obcy przychodzi, to zbiegają się z początku z wielką ciekawością, wspinają się na palce, podnoszą głowy i wołają kilkokrotnie kaczkowatym głosem: Lach! potém przyjmują go w gościnę, z któréj bardzo się trudno wydostać, bo trzeba pić grzaną gorzałkę do upadłego, a zakąsywać starą kiełbasą lub wielkiemi pierogami z gryczanéj mąki, któréj mają największy dostatek, co odchorować koniecznie potrzeba. Są zabobonni w najwyższym stopniu, wierzą w uroki, o których przekonanie jest oczywiste, jeżeli węgle puszczone na wodę, toną. W tenczas to baba którakolwiek urzeczone dziecię samém szeptaniem i znakiem krzyża śgo z łatwością uzdrawia. Choroba ta jest przypadkowa, łatwo jest od niéj uleczyć, bo pada na niewiniątka, które żadnéj zawiści i zemsty wzbudzić nie mogą. Ale okropniejsza jest ta, którą stare czarownice na młodych mężczyzn zsyłają za to, że nie byli w kochaniu stałymi, takich pospolicie karzą nałogiem pijaństwa, ażeby im gorzałka wnętrze spaliła, kiedy serce było w miłości oziębłe. Obchodzą corocznie około zielonych świątek uroczystość z wielką processją do figury za wsią nad wodą stojącéj, na pamiątkę istoty, któréj już imie zaginęło. Rozumieją bydź patronem ich wioski, tudzież jest tradycja, że ona ich pierwsza nauczyła jeść raków; dla tego podobno palą pochodnie i łapią przy świetle raki, któremi się w tenczas do woli raczą, — Tych rozlicznych gustów może jest przyczyna, że wsród boru mają siedzibę. Tam zwykle jest ponuro, do dumania samotnego człowiek ma największą sposobność. Z tąd imaginacja niepowściągniona rozumem, płodzi istoty nadzmysłowe, które przejmują strachem i do czci religijnéj pobudzają. Ze zaś nie kommunikują się z innymi, to może z tąd idzie, że im las trudne do przebycia zapory stawia. Lecz co jest przyczyną ich osobliwszego djalektu, który się gloską nosową charakteryzuje, to trudném jest do odgadnienia. Kiedy kto z językiem francuzkiem obznajmiony do nich przyjedzie, wówczas nie mogąc ich od razu zrozumieć,

zdaje mu się, że granicę francuzką przejechał.

(a. n.)— Czytając gazetę Codz., znalazłem przy niéj 1szy Ner *Rozmaitości*, tym chętniej je zacząłem czytać, im mniéj się ich spodziewałem. Artykuł o wsi Lipkach, lubo nie wszystkich czytelników zająć potrafi, zasługuje przecież na wdzięczność tych przynajmniéj, którzy opuściwszy dziecinne zabawki i drammantyczno-romansowe powieści, chętnie radzi wiedzieć gdzie żyją i jakich mają sąsiadów. Skromny to jest wprawdzie zawód, ale tym większą jedna autorowi zaletę, im z większą dokładnością maluje to co widział. Autor wspomnionego artykułu ma jeszcze tę zaletę, że nic takiego nie przydał, coby do większéj liczby mieszkańców wdztwa Podlaskiego stosować się mogło. Owszem trzymając się ściśle swéj materji, skreślił jasno i trafnie zwyczaje, uderzającą prostotę i szkodliwe nałogi wspomnionéj wsi. Na potwierdzenie téj prawdy, przytaczam zdanie powszechnie w tamtych okolicach znane: "Gdyby nie las i grzybki, zginęłyby dawno Lipki.„ Zdanie to dowodzi nieocenionéj wartości lasów.

Obywatel z Podlaskiego.

Następną piosnkę słyszałam nuconą przez Zniwiarkę zwierzeniecką, melodia jéj była piękną, lecz jej zapomniałam, zwrotki tylko niektóre zatrzymałam w pamięci, jak mi się we śnie odbiły (słowa autorki.)

Kiedym pasła krówki
Zbierałam borówki
Poziomki maliny
Szczęśliwszéj dziewczyny
Nie było.
Spiewałam piosenki
Stroiłam sukienki
Kwieciem téj doliny
Szczęśliwszy dziewczyny
Nie było.
Rok piętnasty minął
Jako woda spłynął,
Ja biegłam w krzewiny
Tęskniejszéj dziewczyny
Nie było.
Tam Stasia poznałam
Tam go pokochałam,
I znów z téj przyczyny
Szczęśliwszej dziewczyny
Nie było.
Matka raz przybiegła
Mnie z Stasiem spostrzegła
Jakby z jakiéj winy
Smutniejszej dziewczyny
Nie było.
Krówek paść niedała
Mówić zakazała
I biegać w krzewiny
Biedniejszéj dziewczyny
Nie było.
Lecz jam się wykradła
Do Stasia przypadła
Rozdziału godziny
Są śmiercią dziewczyny
Są śmiercią.
Dziś pierwszy raz w buzię
Całował Staś Rózię
Zniknął świat doliny
Szczęśliwszéj dziewczyny
Nie było.
Wróciłam do chatki
Burczy mię wzrok matki
Smierci to godziny
Biedniejszej dziewczyny
Nie znajdziesz.
Matka w pole zaszła
I drzwiczki zatrzasła
Wzięła klucz jedyny
Biedniéjszéj dziewczyny
Nie znajdziesz.
Pozwól matko moja
By choć córka twoja
W okienku siedziała
W krzewinę patrzała
Ach pozwol!

A. S.